

Marcin Polak

UPLPII

Oswajanie bezkresu

Bóg judeochrześcijański był skończonym, antropomorficznym wyobrażeniem, w które Jego wyznawcy wpisali nieskończoność. Był On zarazem niepojętym pojęciem. Za sprawą paradoksalnego wpisania tego, co nieskończone, w to, co skończone, bezkres został przez Średniowiecze tymczasowo (teologicznie) oswojony. Średniowieczny gmach runął, kiedy odkryto, że wiara wymaga nie zrozumienia, lecz skoczności. Zawieszenie boskiego charakteru nieskończoności wywołało w Pascalu trwogę wobec bezkresu natury, którą zażegnał dopiero skok w wiarę (będącego prefiguracją „skoku” Kierkegaarda). Z kolei Feuerbach umieścił nieskończoność w istocie człowieka, co było zabiegiem analogicznym do średniowiecznego, tyle że w przypadku Feuerbacha to już nie religijna kategoria Boga stanowiła domniemane residuum nieskończoności, lecz metafizyczne pojęcie istoty. Śmierć Boga, zdiagnozowana i rozpowszechniona przez Nietzschego, jest kresem skuteczności powyższych zabiegów kulturowego (religijnego i metafizycznego) oswajania nieskończoności. W Nietzscheańskiej perspektywie nie ma miejsca ani na wiarę w judeochrześcijańskiego Boga, ani na wiarę w metafizyczne istoty. Nieskończoność staje się zasadniczym problemem a jej destrukcyjny wpływ ujawnia się w nihilistycznej kulturze na kilku polach: epistemologicznym, egzystencjalnym, naturalistycznym i metafizycznym. Nietzsche reaguje na nieoswojony bezkres ideą wiecznego powrotu. Jest to próba nadania nieskończoności greckiego kształtu, jest to więc próba jej reteologizacji w duchu dionizyjskim.

Koncepcja wiecznego powrotu, zarówno w interpretacji fizycznej, jak i egzystencjalnej, pomimo podejmowanych od czasu do czasu apologetycznych prób jej ocalenia, uległa kulturowej marginalizacji. Po klęsce pozytywnego projektu filozofii Nietzschego (Pieniążek, Banasiak), jego negatywna część trwa nadal. *Bezkres epistemologiczny* jest permanentnym zawieszeniem w paradoksie kłamcy; jest także możliwością dokonywania nieskończonych inwersji pojęciowych (P. de Man).

Bezkres egzystencjalny z kolei trwa jako ekstatyczne (poetyckie) doświadczenie znikomości życia jednostki wobec *bezkresu natury*, więc wobec ogromu czasu i przestrzeni, jak też wobec nieskończoności perspektyw poznawczych, więc faktycznych i możliwych form życia we wszechświecie (wieloświecie). *Bezkres metafizyczny* trwa jako świadomość nieustannej zmienności, stawania się każdej, nawet najdrobniejszej rzeczy. Nie można się zatrzymać. Bezkres nas otacza i przenika, zarówno nasze ciała, jak i nasze myśli – oto post-heraklitejskie, anty-arystotelesowskie, nihilistyczne dziedzictwo Nietzschego.

Proponuję spojrzeć na kulturę nowoczesną jako na szereg prób osvajania bezkresu. Po pierwsze więc jesteśmy od czasu do czasu świadkami kulturowej *reteologizacji* nieskończoności, więc ponownego jej ubóstwiania (Lévinas, Marion, Cantor, Bolzano). Po drugie mamy do czynienia z *matematyzacją* problemu, więc z poglądem, zgodnie z którym bezkres, chaos czy nieskończoność to szczególne problemy matematyczne, z którymi matematycy prędzej czy później sobie poradzą. *Simpliciter*: Doświadczenia egzystencjalne, sceptycyzm i metafizyka są relikdami minionej epoki, nieskończoność to problem wąskiej grupy ludzi, mianowicie matematyków zajmujących się teorią mnogości i teorią chaosu. Innym sposobem poradzenia sobie z nieskończonością (stanowiącym egalitarne uzupełnienie powyższego scedowania problemu na elitę matematyków) jest *zapomnienie* o niej i pogrążenie się w skończonych (atrakcyjnych wizualnie) obiektach fascynacji (Baudrillard). Ostatnią pozycją, jaką można zająć względem czworakiego bezkresu jest *wytrzymywanie* go. Jest to pozycja podobna do Heideggerowskiego „wytrzymywania śmierci”, tyle że pozbawiona niezachwianego przekonania o dostępie do nobilitującej autentyczności w chwilach trwogi. Z niedającego się odrzucić sceptycyzmu oraz z poczucia egzystencjalnej znikomości indywiduum, jego przygodności i potencjalnej nieskończoności bezcelowych metamorfoz wyłania się ekstremalny sens autentyczności. Jest to autentyczność przeciwko autentyczności. Wytrzymywanie niemożliwości bycia autentycznym. Bycie świadkiem przekreślonej autentyczności to paradoksalna kondycja nowoczesnego filozofa-nihilisty.